Nr. 168. Kraków, Sroda 21 Czerwca 1893. Rocznik V.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Wybory w Niemczech.

Dzień 15 czerwca, jakkolwiek nie jest jeszcze rozstrzygającym, co do ułożenia się stronnictw w nowym parlamencie z powodu, że w 183 okręgach nastąpią jeszcze ściślejsze wybory jednakowoż obecnie już można mieć pewne wyobrażenie o składzie przyszłej Izby deputowanych Rzeszy niemieckiej.

Na 213 dokonanych wyborów wyszło z urny: 50 konserwatystów, 1 agrarzysta, 9 rządowców, 18 narodowo-liberalnych, 24 socjalnych-demokratów, 3 należących do związku wolnomyślnego, 13 Polaków, 2 antysemitów, 1 Duńczyk, 6 Alzatczyków, 4 należących do południowo-niemieckiej partji ludowej, 81 posłów centrum, 1 dziki i podobno 1 Welf.

W wyborach ściślejszych będzie się ubiegało o mandat 59 konserwatystów, 9 agrarzystów, 10 rządowców, 73 narodowo liberalnych, 32 kandydatów centrum, 84 socjalnych demokratów, 14 wolnomyślnych zjednoczonych, 37 wolnego związku ludowego, 11 Polaków, 16 antysemitów, 9 Welfów, 1 Alzatczyk, 16 kandydatów południowo-niemieckiego związku ludowego i 1 dziki.

Obydwie wolnomyślne frakcje tak Rickerta, jak Richtera, zostały już na głowę pobite i chociaż jeszcze stawiają 51 kandydatur, lecz przyjdzie z nich zaledwie kilkunastu. Wzmogły się tylko partje: centrum i socjalno demokratyczna.

Z obecnie dokonanych wyborów rząd może mieć nadzieję słabej, ale to bardzo słabej większości, dla swoich projektów wojskowych, ale o ostatecznym rezultacie można się dopiero nabrać pewności po dokonaniu wyborów ściślejszych.

Swoją drogą gwałtowna nienawiść do przedłożeń wojskowych znacznie już ucichła i umysły, nie tak rozdrażnione, jak podczas pierwszego głosowania. Chłód i rozwaga wzięły górę nad namiętnościami i chociaż dzienniki nieprzejednane trąbią ciągle na alarm, inne, rozbierają kwestję na zimno i bez gorączki szowinistycznej zaczynają się zastanawiać, czy uchwalenie projektów rządowych jest niezbędnem dla bezpieczeństwa kraju, lub też tylko leży w interesie pojedyńczych osobistości?

Gdyby żył cesarz Wilhelm I, a u steru stał książę Bismark, o los projektów wojskowych, każdy byłby spokojnym, bo ci imponowali parlamentowi swoją powagą i zasługami dla ojczyzny niemieckiej. Obecnie ludzie nowi, którzy dotąd nie dokonali żadnych bohaterskich czynów, nie mogą dyktować praw, przedstawicielom narodu niemieckiego. Zależy jednak od ich taktownego postępowania i nie stawiania kwestji na ostrzu miecza a stosunki, prawdopodobnie ułożą się polubownie i kryzys groźna, łatwo się przemienić może w spokój arkadyjski.

Dziś, partja centrum, wzmogła się znacznie. Przy dopełniających wyborach, zyska jeszcze kilkadziesiąt mandatów i rozporządzać będzie, taką imponującą większością, że ona rzeczywiście, trzyma w swojem ręku, przyszłe losy projektów wojskowych.

Jeżeli z socjalistami i wolnomyślnymi, wszelki układ jest niemożebnym, to partja centrum, nie przedstawi wiele trudności w układach i byleby tylko jej życzenia zostały uwzględnione, porozumienie z rządem, prędko nastąpi.

Zależy więc teraz wszystko od wysokości żądań partji centrum i dobrej woli kanclerza hr. Capriviego, czy zechce się zgodzić na ustępstwa?

Ponowne rozwiązanie parlamentu, jakkolwiek jest możebnem, lecz należy, aby rząd chciał się chwycić tego gwałtownego środka, mogącego rozgoryczyć umysły i wywołać jeszcze szaleńszą opozycję, przeciwko projektom wojskowym. Zrobienie, jakiegoś *coup d' etat*, chociaż także może być prawdopodobnem, ale cesarz Wilhem, jest dalekim o tego, bo wie, czemby ono groziło świeżo ufundowanej wielkości Niemiec. Z drugiej strony, patrjotyzm w Niemczech, nie jest czczem słowem i w imię tego patrjotyzmu, stronnictwo centrum, nie może i nie powinno stawiać żądań wygórowanych.

Rozumiał to dobrze baron Huehne i jego zwolennicy. Dlatego też, jest wszelka nadzieja, że całe zajście, przybierze charakter umiarkowany i w ostatecznej chwili, obydwie strony, porobią sobie ustępstwa, aby projekta wojskowe, chociaż w większej, części zostały uratowane.

Z bieżącej chwili.

W delegacji austrjackiej odpowiadał minister wojny, baron Bauer, na interpelację Kokoschinegga, Heilsberga i tow. odnoszącą się do znanego zakazu wpisywania się do Stowarzyszeń akademickich. jaki rzekomo został wydany i miał obowiązywać oficerów rezerwowych, uczęszczających na uniwersytet.

Zgodnie z tem, co mówił o tym samym przedmiocie w komisji, minister przedewszystkiem zaprzeczył, jakoby podobny zakaz kiedykolwiek był wydany. Minister o s t r z e g a ł tylko oficerów przed możliwemi nieprzyjemnościami, na jakie ich może narazić należenie do Stowarzyszeń akademickich. Akademicy posiadają wyobrażenia o honorze odmienne od oficerskich. Na dowód przytacza minister jakiś wypadek, który zdarzył się prawdopodobnie na jednym z zachodnio austrjackim uniwersytetów, ponieważ w Galicji podobnego wypadku nie było. Wypadek ten opłaciło 6 oficerów utratą szarży. Było to zajście pomiędzy dwoma Stowarzyszeniami akademickiemi. Wymieniano na komersie poglądy polityczne, przyczem przyszło do burdy, obelg i policzków. Oficerowie, których przy tej sposobności znieważono, napróżno jednak usiłowaliby byli uzyskać zadosyćuczynienie, a to dlatego, ponieważ Stowarzyszenie obrażające ogłosiło związek obrażony n i e h o n o r o w y m. Wobec tego oficer, który byłby wyzwał na własną rękę, od przeciwnika zadośćuczynienia byłby nie dostał, i byłby uznanym z kolei przez swoich za niehonorowego, gdy zerwał solidarność korporacyjną.

Oczywiście — to wszystko, co mówił minister Bauer, odnosiło się do stosunków niemieckich, u nas bowiem Stowarzyszenia akademickie raczej uzupełniają się, niż wchodzą z sobą w kolizji, podczas gdy liczne burszenszafty, corps'y i t. p., których statuta są niemal identyczne, już z natury rzeczy muszą rywalizować z sobą i pozostawać w rozterce. My i Czesi mamy swoje czytelnie, jedną na cały uniwersytet, i inne specjalne, fachowe, dopełniające tę czytelnię pomniejsze stowarzyszenia, nie mówiąc już o stowarzyszeniach bratniej pomocy. Gdybyśmy — nie znając oczywiście bliższych szczegółów zajścia, o którem mówił minister Bauer — odważyli się wyrazić przypuszczenie li na podstawie prawdopodobieństwa co do powodów uznania jednego ze stowarzyszeń akademickich za niehonorowe, nasuwałoby się na myśl, iż było niem zapewne jakieś s t o w a r z y s z e n i e ż y d o w s k i e j m ł o d z i e ż y, niekiedy (najniesłuszniej) przez antysemitów akademickich uznawanej za niehonorową. Motywuje się to tem, iż pojedynek i pojęcie honoru istniały tylko w społeczeństwach aryjskich, przez nie zostały wytworzone i — zdaniem tej frakcji antysemitów — o tyle nie mogą się przyjąć u semitów, iż ci p o c z u c i a honorowości nie mają. To zaś ostatnie nie może powstać, skoro semickiej typowej budowie twarzy odpowiadać musi odmienna od aryjskiej indywidualność, odmienne uczucia, etyka, temperament i t p. i t. p.

Generalizując wypadek powyższy br. Bauer wypowiedział sąd dość ryzykowny, w słowach: „niechże delegacja osądzi, biorąc na uwagę wypadek przytoczony, o ile wogóle w stowarzyszeniach akademickich utrzymuje się lojalność, charakter i odwaga godna mężczyzny“... *(inwiefern bei allen Studenten. Verbindungen Loyalität, Charaktertugenden und Mannesmuth gepflegt werden). (Neue Freie Presse,* nr. 10352 str. 2, szpalta 3, w tekscie, wiersze 10—8 od dołu). Zdanie to jest niezwykle śmiałe, a logika kulawą. Jeśli w życiu akademickiem zdarzają się, jak wszędzie, poszczególne objawy ujemne — nie płynie stąd jeszcze prawo do rzucania cienia na stowarzyszenia akademickie, a zatem t o w a r z y s t w o a k a d e m i c k i e. W armii także nie raj, a nawet w ostatnich lat dziesiątkach podobnie jak dep. Roser rok w rok wypowiada swój speech anty-loteryjny, wyrobiła się szkoła mowców, którzy w różnych ciałach prawodawczych perjodycznie rozprawiają o różnych niedomaganiach w armii, mnogie szczegóły na dowód swych twierdzeń przywodząc. Bezsprzecznie armia w latach 1859 i 1866 dokonała czynów bohaterskich, atoli i stowarzyszenia akademików niemieckich poszczycić się tem mogą, iż wykołysały na swem łonie ojczyznę... Ich dziełem był „szalony rok“ 1848, one twożyły „święte przymierze“ w pierwszej połowie stulecia. Tak też i polskie stowarzyszenia akademickie posiadają za sobą bogatą tradycję chwały i zasług.

I one stawały w walkach o byt ojczyzny a jeśli działały zbyt gorąco, lub też jeśli kto ma je potępić za to, że nie osiągnęły tego banalnego tytułu do uznania ludzkiego, zwącego się p o w o d z e n i e m, to przecież, jako dowód przeciwny, to w każdym razie na ich obronę da się powiedzieć, iż „wzlatywały nad poziomy,“ wiele pragnęły i za swe ideały płaciły krwią swoją. W zastosowaniu więc do polskich stowarzyszeń, chyba że charakterystyka wyżej przytoczona jest bezprzedmiotową.

Jeżli zaś minister mówiąc o niezgodzie pomiędzy honorem oficerskim a wyobrażeniami akademickiemi o honorze powołuje się na to, iż wielu akademików nie staje do pojedynku, (a w szczególności wierzący katolicy), czyż nie byłaby prostszą a zupełnie w myśl wywodów ministra ta taktyka, iżby do t y c h t y l k o stowarzyszeń nie należeli, a natomiast, iżby stały im otworem wszystkie inne koła i stowarzyszenia akademickie. „Ostrzeżenie“ winnoby być ściślej określone, obecnie działać będzie jak zakaz — bo któżby o tem wątpił, iż w armji o s t r z e ż e n i e ze strony przełożonego w praktyce (i źleby było, gdyby było inaczej) jest więcej niż rozkazem.

Na bankiecie prasy monarchicznej w Paryżu wypowiedział wielką programową mowę hr. d'Haussonville, znany powiernik hr. Paryża i „widoma głowa“ stronnictwa rojalistycznego we Francji. Przemówienie hrabiego nie odstępowało w niczem od deklaracji uczynionej w Montauban. Było to raz jeszcze dokonane publiczne przyznanie się do zasad monarchicznych, które są konserwatyzmem tradycjonalnym we Francji. W przeciwstawieniu do p. Piou, hr. de Mun i innych „ralliés“, dr. d'Haussonville dowodził, iż obóz zachowawczy od starej swej tradycji, utrwalonej historją stulecia ani na krok winien nie odstępować. W niezłomnej obronie c a ł e g o programu zachowawczego tkwi jego potęga; wówczas jest on imponujący, posiada za sobą wspomnienia chwil doniosłych i pamięć bohaterów. Zniżanie sztandaru do jakiegoś „minimum“ żądań powszednich, wywoła tylko pomieszanie pojęć i sprawi, iż coraz szersze zastępy zachowawców rozpływać się będą w szarej masie republikanów. Kierunek, który przedstawiają Piou i Mun nie wypłynął z ducha narodowego francuskiego, został on „poddany“ z zewnątrz.

Nadzwyczaj gwałtownie uderzył hrabia na obecne rządy francuskie, „rządy“—gdyż było ich kilka, choć w istocie niczem prawie od siebie się nie różniły „pionowate“ figurki pp. Loubet, Ribot i Dupuy. Zachowanie się władz w sprawie panamskiej nazwał komedją. Wzywał do zawiązania ligi „uczciwych ludzi“ przeciwko „panamczykom“, którzy stanowią zwartą klikę i trzęsą rzeczą pospolitą. W kwestji socjalnej oświadczył się hrabia za reformami socjalnemi.

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

54.

Sekretna notatka dyrektora azjatyckiego departamentu dla posła cesarskiego w Bukareszcie z d. 15 września 1889 r.

Prezes Towarzystwa sławiańskiego do broczynności zwracał się do ministra sekretarza stanu p. Gersa z prośbą, abyśmy rozciągnęli opiekę. przynajmniej przez jakiś czas nad emigrantami bułgarskiemi przebywającymi w Rumunji. Hrabia Ignatjew jest zdania, że wspomnieni emigranci, przemieszkujący w wielu miastach Rumunji w charakterze jakoby handlujących przemysłowców, mogliby nam być bardzo użyteczni w wydawanych do rumuńskiego narodu proklamacjach, jak niemniej w rozdzielaniu tychże pomiędzy wojskiem bułgarskiem.

Przedstawiając powyższy projekt hr. Ignatjewa do łaskawej decyzji W. Eks. upraszam, o ile to będzie możliwem, o rozciągnięcie starannej opieki nad bułgarskimi emigrantami.

55.

Cyfrowany telegram cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu z dnia 17 września 1889 r.

Zawiadamiają mię z Sofji, że bez względu na rozmaite usiłowania połączenia licznych politycznych stronnictw w Bułgarji w celu utworzenia po opuszczeniu tej krainy przez Księcia Koburga odpowiedniego rządu, projekt ten w skutek tysiąca ważnych przyczyn obecnie do skutku doprowadzonym być nie może, a nawet jest nie wykonalnym. Najgłówniejszą w tym razie przeszkodę stanowi nieprzyjazne usposobienie i nienawiść wybuchła między p. Karawełowem a majorem Panicą Ten ostatni wywiera ogromny wpływ na oficerów bułgarskich stojących garnizonem w Sofji i stara się wszelkiemi środkami p. Kawarełowa usunąć z listy kandydatów ubiegających się o godności w wytwarzającem się nowem ministerstwie bułgarskiem.

56.

Tajemna depesza cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu z d. 20 września 1889 r.

Mieszkający w Ruszczuku porucznik artylerji Kolobków, zawiadamia mię przez Dragomana naszego tamtejszego konsulatu, że major Panica zrzekł się niektórych przez siebie podanych warunków i prosi o dalsze porozumiewanie się z nim co do usunięcia księcia Koburga z Bułgarji i nieprawnie rządzących dzisiejszych rejentów.

Skorzystałem z podróży p. Kolubkowa do Sofii a zarazem wysłałem z nim i p. Jakobsona do Belgradu, aby tenże zawezwał majora Panicę i albo w Pirocie albo w Niszu, przeprowadził z nim drogą prywatną pewien rodzaj układów. Przedewszystkiem zaleciłem tak p. Kolubkowi jako i p Jakobsonowi, iżby zawiadomili majora Panicę, że rząd cesarski prawdopodobnie przyspieszy rozwiązanie bułgarskiego kryzysu, bo jest to jego upragnionem życzeniem.

57.

Cyfrowany telegram cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu z d. 23 września 1889.

Dopełniając moją sekretną depeszę z d. 20 b. m. we względzie układów z majorem Panicą, mam zaszczyt zawiadomić W Eks., że wymieniony oficer, jako prezydujący w komitecie wojskowo-rewolucyjnym w Sofii, przez p Kolubkowa oświadczył gotowość przyjęcia czynnego udziału w usunięciu księcia Koburskiego i obaleniu dzisiejszego rządu Rejentów w Bulgarii a przytem uprasza o jak najspieszniejsze delegowanie komisarza cesarskiego celem objęcia rządu w księstwie a równocześnie i o zawiadomienie komitetu rewolucyjnego, jakiej mianowicie osobistości, godność komisarza cesarskiego powierzoną zostanie.

Donosząc o tem W. Eks. mam honor dodać, że wedle zaczerpniętych informacji w Sofii, komitet rewolucyjny wyżej wspomniony rozporządza dostatecznemi siłami i posiada wszelkie warunki doprowadzenia stanowczo do skutku usunięcia Koburga i Rejentów.

58.

Sekretna depesza dyrektora azjatyckiego departamentu do cesarskiego posła w Bukareszcie z dnia 26 września 1889 r.

W odpowiedzi na sekretną depeszę z d. 23 września, dotyczącą prośby prezesa wojskowo-rewolucyjnego komitetu w Sofii o zamianowanie cesarskiego komisarza dla objęcia rządu w Bułgarji, mam zaszczyt donieść W. Eks. że zanim projekt ten przedstawionym zostanie do najwyższej cesarza decyzji, ministerjum spraw zagranicznych chce wiedzieć szczegółowo jakie osoby owo ministerjum tworzyć będą i w jaki sposób, stosownie do postanowienia komitetu wojskowo-rewolucyjnego, nastąpi usunięcie ks. Koburskiego w Bułgarji.

Cesarski rząd żadną miarą zgodzić się nie może, aby książę Koburg tą samą drogą legalną ks. Battenberg usuniętym został. Jak wiadomo W. Eks., ten ostatni wybrany legalnie i uznany powszechnie jako władca Bułgarji. Tymczasem książe Koburg za pośrednictwem przekupstwa, postrachu i gwałtu zdobył i objął wodze rządu w Bułgarji, dlatego też zbrodnię taką winien odpokutować nie przez zwykłe ustąpienie a raczej wypędzenie go z Bułgarji, ale oddanym być ma pod surowy sąd ludu bułgarskiego, który go wedle swej woli ukarze. Wyrok surowy sądu ludowego stanie się na przyszłość niezbitym dowodem, że bezkarnie wolności narodu krępować niewolno a przytem przeszkodzi krzewieniu się dalszego wpływu austrjacko-węgierskiego, którzy mojem zdaniem, zaprowadziłby ten naród nad brzeg przepaści.

Wskutek tego mam honor prosić W. Eks. o zawiadomienie majora Panicę, za pośrednictwem naszego Dragomana w konsulacie w Ruszczuku, ale zawsze tylko drogą prywatną, że przychylna odpowiedź na prośbę komitetu wojskowo-rewolucyjnego w Sofii nastąpić może dopiero po wydanym, przez sąd ludu bułgarskiego, na księcia Koburga wyroku. Po ukaraniu go niezwłocznie rząd cesarski dla objęcia rządów w Bułgarji zamianuje swego komisarza. Przytem zechcesz pan koniecznie domagać się listy osób, jakie, wedle mniemania komitetu wojskowo-rewolucyjnego w Sofii, proponowane są na członków przyszłego ministerjum w księstwie bułgaskiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Poznania.

(List „Kurjera Polskiego“).

18 czerwca.

Miasto nasze, zwykle tak ciche i poważne, od paru dni nabrało niezwykłego ruchu. Wszędzie wrzawa, krzyki, nawoływania. Po restauracjach, cukierniach i innych miejscach publicznych, rozmowy, prowadzą się głosem podniesionym, a wszystkie na temat wyborów do parlamentu.

Kandydatów z samego Poznania i okręgu wyborczego poznańskiego, jest aż pięciu, a tymi są panowie: Cegielski, Herse, Hoffmayer, Morawski i dr. Szymański, redaktor *Orędownika*. Jak dotąd, wyborcy polscy szli zawsze zbitą falangą i głosowali na swego. Obecnie, po latach wielu znalazł się secesjonista, w osobie pana Szymańskiego i nie zważając na wspólną obronę przeciwko niemieckiemu naparciu, podniósł rokosz i w imię idei socjalnej, stanął do walki. Agitatorowie jego, głównie po fabrykach i warsztach grasowali już parę tygodni przedtem, lecz usiłowania ich rozbiły się o zdrowy zmysł narodu, który wie dobrze, czem jest socjalizm i do czego dąży?

Postępek Szymańskiego i adherentów partji socjalistycznej, jest najlepszym dowodem, że tych panów interesy polskie zupełnie nic nie obchodzą, a wszechświatowy socjalizm jest dla nich bożkiem i prawem. Szczęściem, idee tych reformatorów porządku społecznego, trafiły w Polsce na grunt nieurodzajny i ludność, w minimalnej tylko części, nachyla się do ich przekonań.

Wracając się do wyborów poznańskich, to jakkolwiek przeprowadzenie kandydatury pana Cegielskiego jest zupełnie zapewnione, musi jednak nastąpić ponowne balotowanie, skutkiem rozstrzelenia się głosów. Dotąd albowiem na 13698 głosujących, otrzymał on 4817 wotów. Hoffmayer zaś 3171, Herse 3167, Morawski 1053 i Szymański 1434 Połączone głosy polskie, aż nadto wystarczą do pokonania niemieckiej partji, lecz jedność musi panować ogólna.

Jest jednak wszelka nadzieja, iż w chwili stanowczej Polacy znajdą się pod jednym sztandarem i jak dawniej, tak i obecnie, mandat do parlamentu niemieckiego, ze starej stolicy Piastów, pozostanie w ręku Polaka.

Z innych stron naszego kraju dochodzą pocieszające wiadomości. We wszystkich okręgach gdzie ludność polska jest przeważającą, wyszli polscy posłowie, i dziś już trzynaście krzeseł znajduje się w naszych rękach W siedmiu okręgach nastąpią ściślejsze wybory między Polakami i Niemcami i według prawdopodobnego obliczenia, zyskamy jeszcze 3 a może i 4 krzesła.

Na Górnym Śląsku wybrano: W Bytomiu p. Majora Szmulę, który otrzymał głosów 21.323; ks. Nerlich tylko 6.355, dalej oddano w tym okręgu na wolnomyślnego Glowallę 1707, a na socjalistę Thiela 236 głosów. W Radzionkowie otrzymał: pan Major Szmula 660 głosów, ks. Nerlich 515, Glowalla 7 głosów. W Katowicach — Zabrzu wybrany p. Letocha (głosów 23.870), Richter 2840, Merkowski socjalista 644, Liebermann antysemita 746. W okręgu Pszczyńsko-Rybnickim wybrany został p. Conrad. W okręgu Prudnickim wybrany ks. Cytronowski. W okręgu Niemodlińsko-Grotkowskim gospodarz p. Hubrich; pan Schalscha przepadł. W okręgu Opolskim wybrany ks. Wolny, p. Huene przepadł. — W okręgu Kozielsko Strzeleckim wybrany p. Stephan.

Boruta.

SPÓR O MORSKIE OKO.

Odpowiedź „Pester Lloydowi“

przez

Adwokata dra Retingera.

(Ciąg dalszy).

V.

Spór prywatny, rozpoczęty pomiędzy Homolacsem a Palocsay'em, o owe 17 sągów zrąbanego drzewa, nie musiał być dla żadnej strony zbyt ważnym, bo na skargę dominium Kościelisko, wniesioną do byłego urzędu cyrkularnego sądeckiego w roku 1834 zebrała się komisja dopiero w roku 1837, złożona z reprezentantów władz węgierskich i austrjackich i jak poseł Zoll w swem w sprawozdaniu sejmowem zgodnie

z aktami twierdzi, „wynikiem jej było sprawozdanie urzędu powyższego z dnia 8-go maja 1839 r. L. 10.406, wystosowane do ówczesnego galicyjskiego gubernium, a wypracowane przez komisarza Bannhölzla, w którem granice pomiędzy Galicją a Węgrami, przyjęte zostały wedle opisu Nerunowicza. Podniesiono w niem także, iż sporna przestrzeń lasu zamieszczoną jest w metryce Józefińskiej (z roku 1787) galicyjskiej gminy Brzegi, jako część lasu Sucharze, pod l. top. 1277 i że w dotyczącym protokóle co do tego lasu żadnej nie było jeszcze wzmianki o jakimś sporze“.

Przeciw temu orzeczeniu Palocsay nie założył ani rekursu, ani apelacii, a więc stało się ono w stosunku do niego prawomocnem, co dowodzi jeszcze ta okoliczność, iż nigdy więcej i aż do swej śmierci nikt z jego strony przeciw temu dla niego niekorzystnemu orzeczeniu, nie protestował. Twierdzenie zaś, zawarte w sprawozdaniu sejmowem z dnia 6 września 1884 r., iż gdy urząd cyrkularny złożył o wyniku tego sporu sprawozdanie Namiestnictwu we Lwowie, „rządowa władza krajowa nie wydała na to sprawozdanie żadnego orzeczenia“ — przedstawia się jako na tem mylnem przypuszczeniu oparte, iż władza krajowa wogóle miała w tych warunkach prawo do wydania jakiegobądź orzeczenia. Każdy bowiem znający tok spraw tego rodzaju dawniej lub teraz wie, iż jak skoro tego rodzaju sprawa jest załatwioną, to zawsze, a nawet w razie, jeżeli z niej obydwie strony spór wiodące są zadowolnione, rezultat jej w formie relacyj, czyli sprawozdania musi być przełożonej władzy przedłożony, a ta władza niema z tem więcej roboty, jak odczytać i kazać schować do aktów, ewentualnie zażądać wzjaśnień *pro foro interno*.

W razie zaś, jeżeli która strona jest z orzeczenia niezadowoloną i przeciw niemu rekuruje, to oprócz relacji, także i ów rekurs jest przedłożony i owa przedłożona władza osobno traktuje relację, a zupełnie odrębnie wchodzi *in meritum* sprawy i swoje orzeczenie wydaje. Skoro więc ze strony Palocsya nie było rekursu, i on orzeczenie sądeckie uznał za prawomocne, to i władza krajowa nie miała innego zakresu działania, jak sprawozdanie po odczytaniu złożyć do aktów, gdzie się też takowe istotnie znalazło. Uczyniła to jednak z tą dokładnością bezstronną, iż zażądała *pro foro interno* od swego fiskusa ściśle jurydycznej opinji i rzeczywiście takową pismem z dnia 3 września 1844 r. L. 4.263, zgodną z orzeczeniem cyrkułu sądeckiego z dnia 8 maja 1839 r. otrzymała i o tyle bardziej nie znalazła potrzeby puruszać tej kwestji na nowo z własnej inicjatywy.

W ciągu tego czasu, sołtysi z Białki, Nowobilscy, pasali spokojnie na polanach Żabie i nad Rybim, a więc na parcelach obecnie spornych, i podatki ustawicznie z tego opłacali, gdyż arkusz indywidualny z daty Szaflary 9 grudnia 1829 to szczegółowo wykazuje. Nikt im tej paszy nie kwestjonował, bo jak cały powyższy opis wskazuje, spory dotyczyły tylko mniejszej lub cokolwiek większej części lasu, a wcale nie odnosiły się do jakichkolwiek innych (jak obecnie) gruntów lub jezior.

Nabycie tych dóbr przez Homolacsa, odebranie ich posiadania przez Nerunowicza, nie wpłynęło wcale na dalsze studja urzędowe i nieurzędowe Tatr, gdyż istnieje dzieło, wydane w Koszycach w r. 1833 przez J. C. v. Thiele: *Das Königgreich Ungarn, topographisch-statistische Rundgemälde in 12.400 Articeln* i 6 tomach, które z benedyktyńską dokładnością cały kraj i wszystkie miejscowości opisuje. W tomie V znajduje się spis jezior, a pod Nrem 11 zapisanem jest: *Der grosse polnische See liegt auf der polnischen Seite. Dieser See ist der grösste von allen Karpatischen Seen*, pod Nrem 12 zaś: *befindet sich gleichfalls auf der polnischen Seite und liegt in einem tiefen Thale. Nicht weit von dem polnischen grossen Fischsee befinden sich 7 kleineren Seen, aus welchen die beiden Flüsse, die schwarze und weisse Dunajetz formiren.* Wreszcie w tomie VI przytacza *per extensum* cały łaciński tekst dokumentu cesarza Zygmunta, na mocy którego król Jagiełło zajął dla Polski Spiż.

Następnie istnieją z roku 1846 nasze mapy katastralne, zawierające sporne parcele, jako przez nikogo niezaprzeczone parcele galicyjskie.

W tym samym roku 1846 wydał C. F. Wieland mapy z tytułem: *Königreich Galizien, Weimar*, z niezmienioną, pierwotną granicą polityczną, bez względu na rozgraniczenie Nerunowicza, dokonane w sprawach majątkowych prywatnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd literacki.

Młody autor powieści: „W ich ślady“, znanym był dotąd z wielu ulotnych artykułów, umieszczonych w prasie krakowskiej i warszawskiej. Z obrazkiem powieściowym, większych rozmiarów, występuje po raz pierwszy i musimy powiedzieć, że ten debiut powiódł się wcale fortunnie.

Przedewszystkiem, trzeba mu przyznać, że nie jest pesymistą i dość różowo zapatruje się na świat i ludzi. Inni może poczytają to za wadę, my zaś za stronę dodatnią, bo przy obecnych prądach literatury, rzadko spotykamy jaśnejsze sceny, zaczerpnięte z życia codziennego a malowanie czarnych, ponurych i ujemnych typów i charakterów, jest dziś główną podstawą całej beletrystyki polskiej.

Pan Maurycy Mycielski w książce swojej opowiada dzieje młodego Konrada Ostrowskiego. Pełen talentu i wiedzy zapoznanym jest od swoich i pędzi żywot bardzo smutny. Mieszka na poddaszu, brak mu na najniezbędniejsze potrzeby i wreszcie zmęczony biedą, udaje się o pomoc do swego dawnego kolegi Rowockiego, szulera z profesji. Tam zastaje wesołe towarzystwo, zabawiające się przy kieliszku i kartach. Sadzają go przemocą do stolika i ten nędzarz, nie mający za co kupić obiadu, wychodzi z wygraną kilkutysięcy złr.

Oszołomiony szczęściem, porzuca fach literacki, tłucze nawet skromne meble w swoim pokoju, pali manuskrypty i odrazu staje się modnym, eleganckim młodzieńcem a przytem szulerem. Pochodząc z karmazynów, znajduje wszystkie salony dla siebie otwarte i o mało, nie żeni się z bogatą dziedziczką, panną Radzimowską.

Następuje jednak przełom. Fortuna okazała się dla niego macochą, ojciec panny, dowiedziawszy się o niemoralnem prowadzeniu się, daje mu „odkosza“ i Konrad, straciwszy wszystko, wraca do swojej izdebki, złamany jeszcze więcej, niż przedtem, ale zupełnie wyleczony z manji błyszczenia i obiecujący poprawę.

Sytuacja się wyjaśnia. Dramat jego: „Jeremi Wiśniowiecki“, otrzymuje na konkursie warszawskim główną nagrodę, w kwocie 1000 rubli. Redaktorowie i wydawcy, dobijają się o jego utwory i wszystko się kończy, jak najpomyślniej, gdyż i pan Radzimowski, widząc zwrot ku dobremu, oddaje Konradowi córkę, jak się łatwo dorozumieć, szalenie w nim zakochaną.

Autor, nie bawi się w moralizatora i nie chce poprawiać stosunków społecznych. Nakreślił obrazek z życia, być może, za idealny, ale, który się czyta z wielką przyjemnością, bo wypadki opisane, bez żółci i domieszki soli attyckiej, uspasabiają przychylnie dla głównych bohaterów. Błądzili początkowo, lecz później weszli na drogę poprawy i stali się użytecznymi członkami ogółu. Nawet taki zawołany szuler, jak Ramocki, żeni się, poprzysięga nie brać kart do ręki i staje się zawołanym gospodarzem.

Typy kobiece, jak: Stanisławy Radzimowskiej i Heleny Sławickiej, podane są nadzwyczaj sympatycznie. Są to prawdziwe „nasze“ i posiadają wszystkie dodatnie cechy polskich kobiet.

Z toku opowiadania widać, że autor zna wybornie salony arystokracji rodowej i inteligentnej.

Z po za świata arystokratycznego, jest także parę figur ze sfer innych. Przepysznym jest typ dziennikarza Kloraszy, nigdy nie godzącego się z opinją swojego redaktora. Przerzuca się od jednego organu, do drugiego i wszystko mu jedno, czy jest konserwatystą, lub demokratą?

Skutkiem tego, kłóci się ze wszystkimi i ciągle cierpi nędzę Wreszcie i on wychodzi na człowieka przyzwoitego.

Wogóle pierwsza praca p. Maurycego Mycielskiego, jakkolwiek nie jest skończonem arcydziełem, gdyż są w niej pewne braki, głównie co do opracowania stylowego i zanadto szybkiego rozwiązania akcji końcowej, wyróżnia się jednak wśród powodzi utworów beletrystycznych i rokuje na przyszłość, że młody autor, może zająć poczetne stanowisko między naszymi powieściopisarzami.

* * *

„Wieczory pod lipą,“ napisane przez Lucjana Siemieńskiego są najpopularniejszem opowiadaniem historji polskiej dla młodzieży i z niej uczyło się kochać i poświęcać dla ojczyzny, parę z rzędu pokoleń.

Przed niedawnemi czasy pokazała się już dziesiąta edycja tego cennego dzieła, które powinno się znajdować w ręku każdego miłośnika historji naszego kraju.

Obecnie Rada szkolna aprobowała „Wieczory pod lipą“ i przy zbliżających się egzaminach w szkołach ludowych i normalnych są one najodpowiedniejszą książką na nagrody, zwłaszcza, że cena jest bardzo przystępna.

J. K.

Pogadanki teatralne.

(Ciąg dalszy).

(Prasa warszawska o „Chwaście“. — Znawcy ze Lwowa. — Dwa dni szczęśliwe. — Zapowiedzi. — Utwory Gawalewicza na krakowskiej scenie. — Panna Irena Trapszówna. — Skandal na scenie lwowskiej. — Brak repertuaru. — „Mąż z grzeczności“ w Pradze czeskiej. — *Saison morte* na obcych ziemiach).

Gazeta Warszawska podaje krytykę Adama Nowickiego. Czytamy tam o Blizińskim:

„Nie rzucał na scenę „papierowych“ postaci — oto rozwiązanie zagadki; nie lubił książkowych konceptów; z dziesięciu dawnych komedyj nie zszywał jedenastej. Patrzał w życie i w jego odmętach łowił szczegóły, szczegóły i jeszcze raz szczegóły, by następnie mocą swych zdolności syntetycznych przetopić je w całość jednolitą, w utwór artystyczny i logiczny zarazem“.

„Patrząc w życie z różnych stron, musiał dostrzedz tam dużo chwastów, szpetnych, bujnie się rozrastających, głuszących swemi łodygami, wąsami szerokiemi, pogarbionemi liśćmi i zasługę prawdziwą i pracę rzetelną i nie noszącą dumnie głowy skromność. Chwastem są to kobiety, które przez próżność gwoli użycia, gwoli chęci błyszczenia, gwoli strojów, sprzedają się więcej dającemu; chwastem słaba wola, która mięknie niby wosk wobec lada pokusy; chwastem — chciwość, oraz próżność rodziców, którzy pragną nie dzieciom własnym zgotować szczęście, ale sami się wywyższyć choćby nawet dzięki męczarniom swym dzieci. I zaraza moralna podobną jest do chwastów; zrazu ją lekceważysz, nie czujesz nawet, jak cię oplata, wpija się w ciebie, wypełnia sobą twoje serce; dopiero, gdy wystąpią objawy zatrucia, — ból fizyczny czujesz, że nie uciekniesz przeznaczeniu i musisz ginąć. Samolubstwo, plotkarstwo, próżniactwo, obłuda, brak umiejętności zrozumienia cudzych uczuć, oraz potrzeb cudzych — to wszystko chwasty, zarastające ścieżkę życia grubym, wstrętnym kobiercem. Plotkarstwo zwłaszcza, jedna z najobrzydliwszych tortur, jaką ród ludzki wymyślił, jest chwastem bardzo rozpowszechnionym i trującym. Od jadu jego przecież nie umiera się zaraz; „najserdeczniejsi“ częstują małemi dawkami, lecz codziennie, co godzina, bezustannie; ofiara traci apetyt, sen, wesołość, chęć do pracy, chęć do życia, zapada wreszcie na jedną z owych chorób, którą lekarze krótkowidze nazywają wadą serca, rozstrojem nerwowym, uderzeniami krwi do głowy. Tymczasem jest to pospolite zatrucie chwastem, zwanym plotką.

Bliziński pozbierał te wszystkie chwasty, klasyfikował i uporządkował w jeden zielnik ogólny z mianem *Chwast*.“

„Z komedyj swojskich napisanych ostatniemi laty, *Chwast* jest najbardziej psychologicznym utworem i dodatnio odskakuje od tego francuskiego szablonu sztuk, stojących w połowie drogi między melodramatem i farsą, który przez pewien czas niepodzielnie, zda się, panował w naszej komedji“ — kończy Adam Nowicki.

Szerzej i szczegółowiej rozwodzi się nawet *Dziennik dla wszystkich*, w którym sprawy teatralne dzierży p. Józef Śliwowski. Krytyk pisze:

Najwybitniejszą zaletę „Chwastu“ stanowi bogata psychologia postaci. Bliziński z widocznem zamiłowaniem analizował każdą z wprowadzonych do komedji osób, a przy darze obserwacji i umiejętności grupowania szczegółów w całość — przedstawił szereg figur, z których każda interesować musi subtelnego widza prawdą życiową. Czy są sympatyczne, czy mniej miłe, lub wstrętne nawet, wszystkie te jednak osoby w „Chwaście“ tem się odznaczają na scenie, że *żyją*, że nie są cieniami chińskiemi, i że czynniki, które im każą tak, a nie inaczej postępować, są zrozumiałe, naturalne. Galerja tych postaci jest znaczna, a przecież każda z nich posiada swą charakterystyczną indywidualność i w postępowaniu psychologiczną konsekwencję, przeprowadzoną w wysokim stopniu. Niema tu ani nikłości w rysunku figur, ani też karykatury. Osoby te, jak wyglądają na scenie, tak wyglądałyby w życiu, gdyby doń rzeczywiście zostały powołane Zresztą czyż ich odszukać i w życiu niepodobna?...

Autor podpatrzył dobrze naturę Drobisza. I do dziś tleje tam jeszcze zmysłowość i dziś lubi on towarzystwo pięknych i młodych uczennic, oraz ich względy, jakkolwiek nie pojmuje, że traktują go one żartobliwie, tylko jako starca. I dziś widok nieźle jeszcze zakonserwowanej sąsiadki Figatelskiej, chwilowo nasuwa mu myśli o pewnych względem niej zamiarach. Lecz są to już coraz rzadsze przebłyski minionej przeszłości i zazdrość żony niema racji bytu.

Drobisz jest postacią skończoną zupełnie, postacią, która godna być umieszczoną obok najlepszych kreacyj „Pana Damazego“.

Są jednak jeszcze i inne, posiadające tę samą zaletę, a co więcej, jak w naszej literaturze dramatycznej zupełnie oryginalne: Leona Marzewskiego i żony jego Amelji.

Czy Bliziński uległ prądom nerwowym autorskim, wysuwającym na scenę i w książkach ofiary nerwowości, okazy patologiczne czy samo życie wskazało mu takie osobniki, jest to już kwestją podrzędniejszego znaczenia. Dość, że przedstawił dwie postacie, zupełnie u nas w utworach scenicznych nieznane

Na wyjątku z *Dziennika dla wszystkich* zamykam cytowanie prasy warszawskiej, i tuszę, że te zdań kilka wyjętych z przeróżnych barw i kierunków pism warszawskich wystarczą nawet tym, którzy uwierzyli w sąd „znawców“ ze Lwowa i dostatecznie przekonają się o wartości ostatniego dzieła twórcy „Pana Damazego“.

Doprawdy gdyby komu przyszedł do głowy koncept zestawić sprawozdania o „Chwaście“ lwowskich „znawców“ (nie mówię o wyjątkach) z krytykami warszawskiemi — musiałby chyba pomyśleć, że we Lwowie inną zupełnie sztukę grano, albo że .. „orzeł za duży, a chłopak za mały“ jak powiada dziadzio w „Bibińskim“ Gawalewicza.

Za jeden z jaskrawych dowodów, że „Chwastu“ we Lwowie nie zrozumiano, służyć może ta okoliczność, że większa część prasy lwowskiej, mylnie treść sztuki opowiedziała, kładąc nacisk na te osoby, które może więcej mówią na scenie, ale bohaterami sztuki nie są.

Tak było z Drobiszem i Leonem A ten spór kogo autor nazwał „Chwastem“? czyż nie jest dowodem, że sztuki nie tylko nie zrozumiano, ale uważnie nie wysłuchano. W znacznej części do „niezrozumienia“ przyczyniła się niewątpliwie interpretacja artystów. Aktorzy spotkali się w „Chwaście“, z rolami, których odtworzyć nie potrafili. Odwykli bowiem od subtelnej roboty, delikatnego rysunku. Grube ręce zgniotły bezlitośnie koronkowe dzieło. Po trzech przedstawieniach „Chwast“ zeszedł z afisza we Lwowie.

Józef Łoziński.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś: św. Alojzego Gonzagi; jutro: św. Paulina.

Kalendarz myśliwski. W czerwcu polować wolno na rogacze i ptactwo wodne (od 15 go).

Kalendarz rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Gazety Zakopiańskiej opuścił prasę nr. 3. Zawiera „Sprawozdanie ze sezonu roku 1892 w Jaszczurówce“, kronikę wcale dobrze zredagowaną, zapiski literackie i listę gości bawiących w Zakopanem. Dowiadujemy się z tej listy, że obecnie do stacji klimatycznej zapisało się 69 rodzin.

Szkoła zimowa. W Cieszynie utworzono zimową szkołę rolniczą, z wykładem w języku polskim, która w d. 1-go listopada r. b. będzie otwartą. Termin konkursu rozpisanego na posadę nauczyciela do tejże upływa z d. 30 czerwca r. b. Dotąd nie zgłosił się żaden kandydat.

Nowy pożar. W Stryju w d. 18 b. m. znowu wybuch pożar w samo południe w parni żydowskiej t. z. mikwie. Ogień był tak groźny, że obawiono się, iż całe miasto obrócone zostanie w perzynę. Dzięki jednak bardzo energicznemu ratunkowi spaliły się jedynie dwie chałupy. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie parni.

Rozprawa karna w sprawie napadu młodzieży rumuńskiej i policji na Sokołów polskich w Czerniowcach rozpocznie się w dalszym ciągu w d. 23 b. m. przed sędzią Jakubowskim w miejscowym delegowanym sądzie karnym.

Rada powiatowa w m. Kolomyji na posiedzeniu w d. 15 czerwca r. m. uchwaliła założyć powiatową kasę oszczędności, pod gwarancją powiatu, przystąpić do regulacji rzeki Prutu i wyasygnować dla powodzian 1000 złr.

Ofiary na powodzian w Bukowinie ze składek dobrowolnych wynoszą 75.000 złr.

Wylewy. W d. 17 b. m. w Suczawie i w całym powiecie suczawskim oberwane chmury zrządziły niebywałe spustoszenia Drogi miejscowe, komunikacja przerwana. Woda uniosła prawie całe mienie mieszkańców Ludność z m. Kapukadruki uciekła w góry.

Morderstwo Wieśniak nazwiskiem Prokop Wawczuk z Mamajowic Nowych zamordował sąsiada Jerzego Dimczuka. Przyczyna morderstwa nieznana. Zbrodniarza aresztowano.

Wyścigi w d. 18 czerwca r. b. w Warszawie zamknęły dzisiejszy sezon zabaw sportowych. Publiczność jak zwykle szczelnie zapełniła pola mokotowskie. Pierwszą gonitwą „Handicap wiosenny“ o nagrodę 1500 r. s. zdobyła klacz „Bastille“ p. J. Reszkego. W drugej o nagrodę: „Kundry“ w kwocie 1000 r. s. ubiegały się aż cztery konie, zdobyła ją jednak „Iskra“ klacz p. Niezabitowskiego. Zwycięztwo to poprzedził bardzo smutny wypadek mianowicie klacz „Milna,“ p Paradoksa najbliższa już prawie mety, uderzona niespodzianie pejczem rzuciła się na bandę, złamała ją i siłą rozpędu wbiła sobie w piersi dość grubą żerdź na łokieć głęboko. Biedne stworzenie pobiegło jeszcze kilka kroków i padło bez życia. W wyścigu panów o nagrodę 300 rs. pierwszym u mety stanął „Kmicic“. Wyścig następny o nagrodę „Foscari“ w kwocie 500 rs. poprowadziła klacz „Bomboniere,“ i pierwsza przybyła do mety. Do biegu „Dodatkowy Handicap“ z nagrodą 400 rs. zapisano aż 10 koni. Nagroda przyznana klaczy: „Rognieda“. W gonitwie „Beaten Handicap“ o nagrodę 500 rs. otrzymała takową „Fine Perle“ klacz p. Grabowskiego. Koniec wyścig zapowiadał gonitwę „Horodna“ z nagrodą 750 rs. z 14 przeszkodami, do której stanęły jedynie dwa konie: „Tuman“ i „Leda“. W połowie mety „Leda“ skaprysiła a „Tuman“ bez wielkiego wysilenia zdobył nagrodę.

Totalizator płacił dość umiarkowanie, bo tylko za „Fine Perle“ płacił po 42 rs. W ostatnim biegu zwrócono uczestnikom ich własne stawki.

Fabrykantka aniołków. Z Berdyczowa piszą: Mieliśmy tu *une cause celèbre*. Przed sądem przysięgłych stawała osoba inteligentna, z dobrego domu, należąca do warstwy wyższej, pani Julja Laskowska, która po śmierci męża zostawszy z trojgiem dzieci bez środków do życia, wpadła na szatański pomysł szukania zarobku w... mordowaniu dzieci. Brała je na wychowanie i głodziła. Dwie faktorki żydówki pomagały jej w tej czynności. Dzieci brała prawie wyłącznie od żydówek. O zbrodniach jej zrobił doniesienie do sądu jej brat rodzony p. Horodecki, który wpadłszy na trop tych morderstw, po bezskutecznych zabiygach, aby siostrę na drogę prawą nawrócić, oświadczył w końcu, że nie chce brać tych zbrodni na swoje sumienie i sam osobiście przedstawił całą rzecz prokuratorji. Po kilkodniowej rozprawie sąd skazał Laskowską na 13 lat i 6 miesięcy katorgi.

Wynalazek Ślusarz posiadający warsztat przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie, obmyślił maszynę pneumatyczną, która, zdaniem jego, zastąpi motory parowe. Wynalazca do czasu wyrobienia patentu własności, szczegóły, a co najważniejsza, rysunki pomysłu zachowuje w tajemnicy.

Szpital dla górników. Zarząd górnictwa w dąbrowskim głównym okręgu w Królestwa Polskiem obowiązał wszystkich przemysłowców górniczych do zaprowadzenia szpitali przy zakładach dla robotników. Zakłady liczące więcej niż stu robotników winny posiadać osobne szpitale. W szpitalach tych musi obowiązkowo nieustannie znajdować się felczer. Szpitale zaprowadzają się na ogólny rachunek. Termin do ich zorganizowania oznaczono na dzień 3-go lipca b. r.

Obrazy naszych malarzy w Pradze. Praskie dzienniki wyrażają się nader pochlebnie o obrazach naszych malarzy, znajdujących się w tamtejszym salonie. — *Politik* opisawszy szczegółowo znaczenie obrazu „Wazon czy kobieta“ Siemiradzkiego, mówi, że artysta należy pod względem ugrupowania figur i kolorytu do pierwszych w świecie, a prawda i życie tryskające z najdroniejszej postaci, oraz plastyka kształtów kobiecych we wszystkich obrazach mistrza należą do niezrównanych. Technika zaś w rysunku i w dobieraniu barw jest posuniętą również do perfekcji. O Kazimierzu Pochwalskim tenże sam dziennik również nader się pochlebnie wyraża. Między innemi czytamy: „Portrety Pochwalskiego zrobiły prawdziwą sensację w kołach artystów i ludzi zajmujących się sztuką. Wykończenie i dokładność w szczegołach są tu doprowadzone do doskonałości nieznanej, świadczą one o wielkim postępie malarstwa polskiego XIX wieku. Obydwie postacie przemawiają do nas prawie całą siłą swego indywidualizmu, a uchwycenie takie świadczy o wielkim talencie malarza i wzorowej technice“. — O krajobrazach Wacława Szymanowskiego *Narodni Listy* również bardzo pochlebne wypowiadają zdanie. O obrazie Wojciecha Kossaka „Atak rotmistrza Buchowskiego na francuską piechotą pod Sawenną w 1794 r.“ krytyk artystyczny w feljetonie *Politik* wyraża się z prawdziwem uznaniem. Między innemi pochwałami jakie oddaje artyście dziennik pisze: „Na tle bardzo pięknie wykonananego krajobrazu wi łać bitwę i pomimo nagromadzenia wielu postaci nigdzie nie daje się poczuć niezrozumienie w ugrupowaniu. Wir bitwy i wrzawa wojenna wybornie uchwycone pomimo spokojnego traktowania przedmiotu“. Wreszcie Józefa Ryszkiewicza obraz „Zjazd w Warszawie“, także spotyka się z wyrazami prawdziwego uznania w dziennikach praskich.

Proces z koleją. W Kiszyniewie sądzoną była kilka dni temu ciekawa sprawa. Miejscowy fotograf Kondracki, namiętny lubownik natury besarabskiej, udał się na wycieczkę, celem zdejmowania piękniejszych widoków. W drodze powrotnej przejeżdżał przez rogatkę orgiejewską, którą zastał otwartą. Woźnica nie podejrzywając nic złego, wyjechał na plant kolejowy. Jednocześnie nadbiegł pociąg, który przeciął jednego konia na pół i strzaskał ekwipaż. Woźnica zdołał zeskoczyć z kozła i ocalał, p. Kondrackiego zaś lokomotywa odrzuciła silnie na bok. Padając około plantu pan K., uległ wstrząśnieniu mózgu. Życie jego przez pewien czas było zagrożone i po długiem dopiero leczeniu w Kiszyniewie i Odesie, stan zdrowia p. K. poprawił się trochę, jakkolwiek ciągle jeszcze dużo do życzenia pozostawia. Z tego tytułu p. Kondracki wytoczył zarządowi kolejowemu sprawę o odszkodowanie w sumie 72.000 rubli. — Prokuratorja ze swej strony pociągnęła do odpowiedzialności stróża przy rogatce i maszynistę, prowadzącego pociąg. Wina stróża nie ulegała wątpliwości i sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia. Maszynista jak się wyjaśniło, nie był w stanie zatrzymać pociągu w porę i zapobiedz nieszczęściu. Odeski fotograf Czechowski, wezwany w charakterze eksperta, wyjaśnił wpływ, jaki cały wypadek wywarł na interesa poszkodowanego. Zakład fotograficzny, pozbawiony przez czas dłuższy kierownictwa, upadł i poczynił właścicielowi znaczne straty. Sąd, po wysłuchaniu zeznań licznych ekspertów, skazał zarząd kolei na płacenie p. Kondrackiemu 1200 rubli dożywotniej pensji rocznie; 300 rubli rocznie jego żonie i dzieciom, każdemu po 300 rubli do czasu dojścia do pełnoletności.

Towarzystwo wolno ekonomiczne w Rosji postanowiło wydać „Historję oswobodzenia włościan od poddańsiwa“ i w tym celu ogłosiło konkurs z premjum w kwocie 6000 rubli srebrnych.

Morderstwo w koszarach. W dniu 16 b. m. szeregowiec Praks z 99 pułku komystującego w Znajmie zastrzelił śpiącego w koszarach podoficera Jana Christa. Powodem zbrodni ma być okrutne obchodzenie się podoficera z szeregowcem.

W Besançon we Francji obchodzić będą miejscowi zegarmistrze stuletni jubileusz. W r. 1793 wygnani z Szwajcarji z powodu politycznych zegarmistrze, osiedlili się w Besançon i w ciągu stu lat doprowadzili wyroby zegarków do doskonałości takiej jak w swym rodzinnym kraju. Skutkiem zamierzonego jubileuszu postanowiono od d. 29 do 31 sierpnia r b. uorganizować wystawę tak samych zegarków jak i przedmiotów odnoszących do zegarmistrzowstwa.

Bławatki w Paryżu stały się przeważnie panującym kwiatkiem tak w zabawach kwiatowych jak i w Corsach.

Izrael między narodami pod takim tytułem wydał świeżo dzieło Leroy-Beaulieu, nakładem Calmanna Lévy; jest to apologja rasy żydowskiej.

Kary. W Petersburgu ogłoszono nową ustawę o karach, że naruszenie prawa o ochronie zdrowia publicznego.

Człowiek z żelaza. Podczas gdy fizjologja usiłuje znaleźć sposób naprawy psujących się żywych ustrojów przykłada mechanika wszelkich starań, by stworzyć człowieka z żelaza. Cud ten urodził się w New-Jorku, z ojca (oczywiście) Amerykanina, profesora mechaniki Jerzego Moore. Chłopak rokuje najpiękniejsze nadzieje, mierzy bowiem 1 metr 82 centymetry, pali cygaro i przechodzi się po mieście, dzwoniąc ostrogami. Co z niego dalej będzie, trudno przewidzieć; na razie używa go ojciec do pociągu wózka, w którym siedzi kapela, złożona z kilku muzykantów. Oczywista rzecz, iż mowa tu o automacie, poruszającym się za sprawą parowej lokomobilki, o sile pół konia parowego, ukrytej w wnętrzu automatu, pod stalowym pancerzem. Zużyta para ulatnia się przez usta i cygaro, które żelazny człowiek ćmi zawzięcie. Dym spalonej gazoliny wychodzi otworem, umieszczonym w hełmie i tworzy nad nim rodzaj pióropuszu. Dowcipnie pomyślany system trybów i lewarów sprawia to, iż automat nie posuwa się, lecz kroczy i to właśnie stanowi nowość pomysłu. Chód żelaznego człowieka jest swobodny; ostrogi i wózek służą mu za punkt oparcia. Szybkość, z jaką się porusza, wynosi 5 do 8 kilometrów na godzinę. Twórca jego ma zamiar wysłać go do Chicago... piechotą i wyzywa do *marsch'u* najdzielniejszych amerykańskich piechurów.

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Środa 21 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Klub kawalerów" (pierwszy występ pani Grek-Stachowiczowej).

Dnia 20 czerwca.

Wielce zasłużona odznaka. Dnia 8 czerwca b. r. ks. Tomasz Gallucci, biskup Loretański, de consensu Emi Domini Cardinalis, Albini Dunajewski, jak dekret opiewa, zamianował ks. Jana Siedleckiego, prokuratora spowiedników przy kościele N. P. Marji i prebendarza kościółka św. Wojciecha w Krakowie, kanonikiem honorowym Bazyliki loretańskiej N. P. Marji.

Ks. Jan Siedlecki dobrze się zasłużył kościołowi. Zbudował on w Krakowie wielki dom dwupiętrowy przy ulicy Siennej, a na drugim obok niego wzniósł trzecie piętro. Obie kamienice są czasową własnością księży spowiedników kościoła N. P. Marji.

Przebudował i znacznie ulepszył dom prebendarski kościoła św. Wojciecha, sam zaś kościółek, zachowując cechy dawnego romanizmu, ile było, na zewnątrz i wewnątrz gruntownie odrestaurował. Prebendarzowi funkcjami mszalnemi przyczynił znacznie dochodów. W kościele archiprezbyterjalnym pomnożył fundusze brackie. W Lorecie za jego staraniem za kwotę czternastu tysięcy złr odrestaurowano jedną z kaplic Bazyliki N. P. Marji i część św. Stanisława, biskupa, poświęcono. Dodać wypada, że w Krakowie używał do robót tylko katolików a Polaków, zawsze odrzucając nibyto korzystniejsze oferty żydowskie.

Ks. Siedlecki wiele się przyczynił do podniesienia śpiewu gregorjańskiego, wydając gruntownie opracowane dzieło: „Cantionale ecclesiasticum", które się po całym obszarze ziem polskich w znacznej ilości egzemplarzy rozeszło. Jego autorstwa jest „Śpiewnik kościelny dla użytku młodzieży szkolnej na dwa głosy ułożony". Książka ta mimo, że niedawno ułożona, doczekała się kilku wydań.

Jest ks. Siedlecki autorem wielkiego dzieła liturgicznego, zwanego: „Rituale Sacramentorum", które ks. ks. Misjonarze krakowscy wydali. Od lat kilkunastu redaguje „Orędownika Serca Marji", który po introdukcji arcybractwa Serca Jezusowego, wydawanych przez OO. Jezuitów, w największej liczbie egzemplarzy się rozchodzi.

Cicha, ale mrówcza praca, gorliwe spełnianie obowiązków kapłańskich, uczynność dla każdego wielka i słodycz charakteru, zjednały księdzu kanonikowi Siedleckiemu wielu serdecznych przyjaciół, którzy dowiedziawszy się o tak zaszczytnej odznace, niepomiernie się cieszą.

W zakończeniu dodać należy, że kanonicy loretańscy mają prawo używania fioletu i pektorału podobnie, jak biskupi i protonotarjusze apostolscy.

Z konwentu Braci Miłosierdzia. Na kongregacji prowincjalnej Braci Miłosierdzia w Wiedniu, obranym został na przeora w Krakowie dotychczasowy przeor O. Laetus Bernatek.

Wieczornica w „Lutni". Z okazji imienin dyrektora A. Steibelta, odbyła się w poniedziałek w lokalu „Lutni" wieczornica, w której prócz licznego zastępu członków chóru, uczestniczyli także członkowie honorowi i wspierający. W czasie wieczoru podnoszono wiele toastów tak na cześć solenizanta, jak i innych.

W pięknych słowach toastował prof. Bylicki na cześć chóru niedawnego p. Sebastjana Jaworzyńskiego, obecnego króla kurkowego, — pięknym był toast p. Rogosza, na cześć pana Bronisława Ślaskiego, za jego wszechstronne usługi, jakie niesie wszędzie, gdzie idzie o jakikolwiek cel filantropijny. Trudno wyliczyć wszystkie przemówienia, których było kilkanaście, ale między temi jeden toast na cześć Rusinów podniesiony przez p. Rogosza, wywołał szczery zapał.

Chór „Lutni" odśpiewał kilka udatnych pieśni, a szczególnie odznaczyli się towarzysze Rusini swojemi przepięknemi melodjami rodzimych kompozytorów.

Zgromadzenie rozeszło się po północy.

Dnia 21 czerwca.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. księcia Aleksandra Lubomirskiego, zmarłego w Paryżu, odprawił wczoraj o godzinie 10 przed południem JE. książę kardynał Dunajewski, w kościele N. P. Marji. W licznej asyście znajdowali się infułat Kremieński, jako archidjakon, oraz ks. kan. Fox.

Na nabożeństwie obecni byli p. delegat Laskowski, p. prezydent Friedlein, p. Szlachtowski, reprezentacja Sióstr Magdalenek z Łagiewnik, oraz robotnicy pracujący przy schronisku.

Chór marjacki podczas nabożeństwa wykonał pod kierunkiem p. Ochmańskiego: „Missa pro defunctis" in As dur G. Elta na 4 głosy a capella. Na „Pater noster" pieśń Bernera: „Już pod zimnym śmierci głazem, ty spoczywasz w wieczny czas".

Na zakończenie „Salve Regina" Rödera.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy Władysława Scipiona, słuchacza praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarłego dnia 22 kwietnia b r. staraniem Towarzystwa akademickiego: Bratniej pomocy, Chóru Bibljoteki prawników i Czytelni, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów we czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 10.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 22 b. m. o godzinie 5 po poł. Na porządku dziennym znajduje się między innymi wniosek komisji wodociągowej, dotyczący przeprowadzenia badań jakościowych wód wgłębnych w okolicy m. Krakowa. Dalszy porządek wypełniają przeważnie wnioski sekcji ekonomicznej.

Wyścigi konne w Krakowie. W trzecim dniu wyścigów, jakkolwiek rozegrana się wielka nagroda krakowska „Derby", zebrało się znacznie mniej publiczności, a to z powodu deszczu, który z małemi przestankami, padał do godz. 6.

Do pierwszego biegu o nagrodę Resursu 1200 złr. stanęło pięć koni: ogier bar. Zyg. Uechtritza „Orclean", ogier barona Erlangera „Pojacza", klacz hr. Mik. Esterhazy'ego „Orchidée", ogier hr. Rud. Kinsky'ego „Ritter Pasmann" i ogier p. Wład. Schindlera „Glencoe".

„Ritter Pasmann", był prawdziwym rycerzem i w tym sezonie, po raz drugi zwycięzko przybiegł pierwszy do mety. Za nim przyszły równocześnie „Orclean" i „Pojacza".

Totalizator płacił za 5 złr. 18 złr., za 10 — 36 i za 50 — 180. Za metą (platz) 26 złr. i 32 złr.

O wielką nagrodę 12.000., ubiegały się cztery konie: ogier ks. Auersperga „Turul", ogier „Szelwesz", ogier „Filkó" i ogier hr. Rud. Kinsky'ego „Intrygant".

„Turul" nie zawiódł ogólnego zaufania i pierwszy się zjawił, „Szelwesz" i „Intrygant" znów razem zdążyły zająć drugie miejsce.

Totalizator płacił za 5 złr. — 9 złr., za 10 — 18 i za 50 — 93. Za metą płacono 26 złr.

W trzecim biegu tylko dwa konie zjawiły się u startu: klacz hr. St. Siemieńskiego „Polanka" i ogier p. St. Sonnenberga „Kiemlicz". Polanka" bez żadnego wysiłku, wzięła nagrodę Wandy 1000 złr.

Totalizator płacił za 5 złr. — 7 złr., za 10 — 14 i za 50 — 73.

Czwarty bieg o nagrodę austrjackiego Jockey-Clubu 2.300 złr., był bardzo interesujący, z powodu współzawodnictwa koni, dobrze notowanych na turfie wiedeńskim: „Rhadosta" i „Korszaka". Oprócz tego brały jeszcze udział: klacz bar. Erlangera „Daphne" i ogier p. Mik. Keczera „Eikonogen", zaliczający się także do dobrych biegunów austrjackich.

„Rhadost" był najwięcej obstawiony i nie zawiódł położonego w nim zaufania. Za nim „Korszak"; trzeciw był „Eikonogen".

Totalizator płacił za 5 złr, — 8 złr., za 10 — 16 i za 50 — 81. Za metę 26 złr.

Piąty bieg pocieszenia o nagrodę 1.200 złr. na cztery konie biorące w nim udział, pocieszył niespodzianie nielicznych zwolenników „Diadema", gdyż ten pierwszy stanął u mety. Za nim przyszła „Calypso". Trzecim z rzędu był „Kiemlicz", a ostatnim „Viola". Zwycięzca pochodzi ze stajni jenerała Kodolitscha.

Totalizator płacił w tym sezonie najwyższą kwotę, gdyż za 5 złr. — 56 złr., za 10 — 112, a za 50 — 561. Za metą 117 złr. i 49 złr.

Do biegu szóstego wyjechały cztery konie: ogier „Vihar", ogier bar. Erlangera „Stróż", ogier hr. Maurycego Esterhazy'ego „Somló" i hr. Lasockiego „Serenity". „Vihar" wziął lekko nagrodę trybun 1.200 złr. Za nim przyszedł „Somló", a trzecim był „Stróż".

Siódmy i ostatni bieg w tym sezonie wielkie steeple-chase o nagrodę 4.000 złr. sprowadził do startu sześć koni, a mianowicie „Igena", „Wiliama II.", „Courage", „Utolsó Szerelem", „Crosbowa" i „Csafoudéra". Koń hr. Mik. Esterhazy'ego „Igen", prowadził cały bieg 4.800 metrów i pierwszy przybiegł do mety, za nim „Wiliam II.", trzecim był „Utolsó Szerelem".

Totalizator płacił za 5 złr. — 15 złr., za 10 — 30, za 50 — 152. Za metę 49 złr. i 62 złr.

Corso kwiatowe. Od czego zacząć? — doprawdy niemały kłopot. Program bowiem corsa składał się aż z trzech numerów: przejażdżki po ulicy Karmelickiej, podwieczorku w Parku krakowskim i nadto z zabawy dla tych, którzy nie znają jeszcze „rozkoszy" totalizatora, a wszelkie Orcleany, Achillesy II, Turule i t. p. czworonożni bohaterowie są zupełnie obojętni. Idąc jednak porządkiem chronologicznym, pierwsza wzmianka należy się popisom dzieci, które pod umiejętną i niewyczerpaną w pomysły komendą p. Chomińskiego już od 4-tej rozpoczęły (choć z przerwami z powodu deszczu) swoje ewolucje w Parku krakowskim. Koło 200 dzieci stanęło na placu zbornym i walczyło o nagrody i premje. W program zabawy wchodziły gry i gimnastyka. Orkiestra 20 pułku przygrywała bawiącym się. Rozpromienione twarzyczki świadczyły o szczerem przejęciu się sytuacją. Był to obraz ze wszechmiar miły i interesujący.

Choć walka na Błoniach toczyła się zawzięcie, pawilony pań z podwieczorkiem funkcjonować zaczęły już od godziny 4-tej. Po prawej stronie niedaleko wejścia do parku stał wspaniały pawilon p. prof. Stanisławowej Pareńskiej. Można tam było dostać po stałych cenach koniaku, ciastek, herbaty, lodów, owoców. Uprzejmemi gospodyniami prócz doktorowej Pareńskiej, były panie Gulkowska, Federowiczowa i panna Gulkowska. Naprzeciw pawilonu znajdowała się mieczarnia, gdzie urząd gospodyń sprawowały p. redaktorowa Chylińska i panny Rosnerówny.

Właściwe corso kwiatowe rozpoczęło się po wyścigach tj. koło godziny 7-ej. Na powitanie biorących czynny udział w corsie, na rogu ulicy Szewskiej i plant, przygrywała orkiestra „Harmonja". Cała ulica Karmelicka przybrała świąteczny jakby charakter. W oknach domów tysiące głów, główeczek, na trotuarach tłum ciekawych... Powozy i dorożki przybrane w kwiaty, długim szeregiem ciągnęły do bramy Parku krakowskiego, a stamtąd ku plantom. Przy mijaniu się powozów rzucano wzajemnie do siebie bukiecikami kwiatów. Panującym kwiatem był bławatek. Sprzedażą kwiatów w urządzonych *ad hoc* namiotach z drzew świerkowych na ulicy Karmelickiej zajęły się uproszone panie. Sprzedaż szła raźno; dość powiedzieć, że pani Fanny z hr. Załuskich hr. Żeleńska uzyskała za kwiaty 126 złr. 10 ct. Wśród licznych powozów pięknie i artystycznie przybranych zwracały ogólną uwagę: lando hr. Janowej Mieroszowskiej, przybrane w maki i bławaty, zaprzężone w kare konie. Na koźle służba ubrana w liberję odpowiednią do kolorów dekoracji powozu (jasno-niebieskie fraki i czerwone kamizelki). Całość przedstawiała się imponująco. Kolor bławatów i maków jest kolorem herbowym hrabiów Mieroszowskich.

Przepysznie wyglądała czwórka hr. Mycielskich zaprzężona do powozu artystycznie udekorowanego w maki. Oryginalnym był „snop zboża" p. Lubicza, prześlicznym ekwipaż pani Chełmickiej przybrany w rumianki, wysoce artystycznym powóz państwa Wojciechów Kossaków ozdobiony bławatkami, niemniej pełnym smaku ekwipaż dra Szalaya (słoneczniki), to samo da się powiedzieć o powozie hr. Dzieduszyckich (polne kwiaty) i o koczu pani Czesławowej Kieszkowskiej przybranym w rumianki i przepyszny parasol i o wielu, wielu innych, których pomimo najszczerszych chęci zanotować nie zdołaliśmy. Zapowiedziane premje, za najpiękniej udekorowane powozy, wczoraj jeszcze nie zostały przyznane. Jury, które składają hrabina Andrzejowa Potocka, hrabina Romanowa Potocka i księżna Maciejowa Radziwiłłowa, dziś dopiero rozstrzygnie „konkurs".

Dochód z corsa zdaje się będzie znaczny.

Z wczorajszego zainteresowania się i ożywienia wnosić można, że zabawa ta przeszczepiona na nasz grunt za inicjatywą hr. Adama Krasińskiego, przyjmie się i należeć będzie w przyszłości do oczekiwanych i ulubionych.

Wybory. Dziś odbędzie się wybór 5 radców z koła III oddziału 2-go (handel mniejszy i przemysł). Głosowanie odbędzie się w dwóch oddziałach: oddział I od pozycji 75 do pozycji 687 w sali radnej; oddział II od poz. 688 do poz. 1366 w sali konferencyjnej, tuż obok sali Rady miejskiej. Dla oddziału I w skład komisji wyborczej wyznaczyła Rada r. m. dra Leona Horowitza, dra Maksymiljana Kohna i Karola Rzącę. Dla oddziału II r. m dra Józefa Rosenblatta, Mojżesza Schmelkesa i Stanisława Feintucha. Głosowanie trwać będzie od godz. 9-tej do 1-szej w południe i od 3 ciej do 5-tej po południu.

Ks. Adam Lubomirski, właściciel Miżyńca (w Przemyskiem), zgłosił na Wystawę pawilon, objętości 200 m. □, a bezpośrednio koło tego pawilonu zamówił 1000 m. □, na których zamierza urządzić ogródek, stanowiący równocześnie wystawę szkółek ogrodowych. W pawilonie tym mieścić się będą: przedsiębiorstwa naftowe, leśnictwo, gospodarstwo ogrodowe, łowiectwo etc. Plan na pawilon robi znany architekt p. Talowski. Biorąc na uwagę piękną wyobraźnię p. Talowskiego, liczymy na to, że pawilon ks. Lubomirskiego będzie jednym z najpiękniejszych na Wystawie krajowej.

Cześć zacnemu sercu i hartowi ducha oddać należy, a zwłaszcza gdy płyną z tego serca ciche czyny, a szlachetne; gdy nie pospolita siła charakteru nie staje do walki ze światem, by w nim dla siebie zdobyć szerokie szranki, ale służy dla dobra drugich, a poddania siebie w rygor najzupełniejszej abnegacji. S. p. Julja z Truskolaskich Milowiczowa, była istotnie czci i podziwu godną kobietą.

Zamożna, nawet bogata jak na stosunki nasze, skazywała się zawsze na dobrowolne ubóstwo. Dopokąd mieszkała na wsi w majątku swoim w Hrubieszowskiem, opiekowała się wieśniakami, nie szczędziła nigdy niczego dla nich, gdy dla siebie zawsze była skąpa. Przeniosłszy się do Krakowa w późnym wieku, wyszukiwała sieroty, wdowy, ciche ubóstwo i użyczała im pomocy bez rozgłosu, nawet w tajejemnicy. Była opiekunką krewnych obdarzając ich, szczędząc dla nich i cały majątek im przekazała, własnych dzieci nie mając. Kto znał dobrze ś. p. Milowiczową, z pewnością powtórzy z głębi serca: cześć pamięci zacnej niepospolitej duchem i sercem niewiasty.

Jeremjady kalwaryjskie. Gdybyśmy chcieli spisywać wszystkie skargi, jakie naszych uszów dochodzą, zajęłyby one co najmniej połowę *Kurjera*, więc też jednem uchem się słucha, a drugiem wypuszcza, jak mówi przysłowie. Ot n. p. jeremjady kalwaryjskie! Kto w Boga wierzy, klnie ową ulicę, w której kurz, niby mgła Londynu, zasłania widnokrąg. Nie dość że narzekają, jakoby ulicy nie polewano od wieków, ale nadto złośliwie dodają, że rynek dlatego skrapiany jest wodą, bo tam połowa radców ma swe domy, dalej, ze ulica wiodąca do mostu polewana jest z konieczności, aby nie odstraszać przyjezdnych, którzy zapewne na widok tumanów kurzu, ucieklihy z obawy, aby nie być zasypanymi piaskiem, jak w Saharze. Prawda, że w lecie w Podgórzu nie możemy narzekać na zbyteczną wilgoć, to jednak nie upoważnia do krzyków lub złośliwych domysłów. Wiemy wszyscy bardzo dobrze, że ulica wiodąca do mostu, to nie ulica lwowska, a ulica lwowska znowu nie rynek, na którym stoi gmach ratusza, gdzie zasiadają Prokonsulowie naszej gminy. Dalej wiemy i to, że i mieszkaniec kalwaryjskiej ulicy może być wybrany radcą, więc ulica właśnie dla tego byłaby niewątpliwie polewaną. Nakoniec cierpliwość, ta cnota arcychrześcijańska nie jest widocznie przymiotem mieszkańców kalwaryjskiej ulicy, sami bowiem patrzymy na to, jak z rozpoczętego przed 2 tygodniami chodnika tumany kurzu zasypują vestibule ratusza, a żaden z radców nie skarży się i żaden nawet ani razu jeszcze nie kichnął.

Od Administracji.

Z dniem 15 czerwca b. r. odstąpiliśmy dział inseratowy naszego pisma w wyłączny zarząd

Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp.

Inseraty przyjmuje nadal jak dotąd Administracja naszego pisma w godzinach zwykłych, wszakże odtąd t. j od dnia 15 czerwca 1893 r. do odbioru i kwitowania z odbioru pieniędzy upoważnioną jest jedynie powyższa firma. Wszelkie kwity powinny nosić pieczęć: „Dział inseratowy KURJERA POLSKIEGO" z podpisem: Wł. L. Anczyc i Spółka, inaczej są nieważne i należytość za nie ściąganą będzie powtornie.

Zmianę tę zadecydowaliśmy jedynie dla wprowadzenia wzorowego porządku i ładu w dziale inseratowym, który odtąd z całą dokładnością prowadzonym będzie. Szanownych klientów prosimy nadal o łaskawe względy.

TELEGRAMY.

Dnia 21 czerwca.

Lwów. Rada miasta uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu zaciągnięcie 4% pożyczki w sumie 800.000 złr. na cele gminne, spłacalną w ciągu dwóch lat na podstawie t. zw. conto corrente.

Wiedeń. Zastępca starszego prokuratora państwa w Krakowie p. Franciszek Cieszyński otrzymał godność i charakter radcy sądu krajowego.

Wiedeń. Koleje państwowe za maj wykazują przewyżkę dochodów 203.452 złr. w ruchu osobowym, 365.340 złr. w towarowym.

Ruch z Rosją i Rumunią osłabł.

Berlin. *Nordd. allg. Ztg.* wydaje następujące hasło wyborcze: Oddawajcie głosy przedewszystkiem tym kandydatom, którzy są za reformą wojskową. Gdy zaś ich przeparcie niemożliwe, zwalczajcie socjalną demokrację.

Berlin. Wedle obliczeń przypuszczalnych dokonanych przez *Freisinnige Ztg.* w nowym parlamencie niemieckim zasiadać będzie tylko 14-tu zwolenników reformy wojskowej, natomiast 253 jej przeciwników. Gdyby jednakże powstał nowy kartel (z centrum), projekt rządowy mógłby uzyskać większość.

Berlin. Ostateczny rezultat wyborów, po sprawdzeniu urzędowem, wygląda jak następuje: Wybrano 49 zachowawców, 12 wolnokonserwatystów, 16 narodowoliberałów, 3 z partji Rickerta, 80 z centrum, 12 **Polaków,** 3 antysemitów, 24 socjalnych demokratów, 1 liberała dzikiego, 1 Duńczyka, 7 Alzatczyków, 4 z południowo-niemieckiej partji ludowej, 2 kandydatów związku włościańskiego. Ściślejszych wyborów odbędzie się 179.

Centrum w niektórych okręgach zaleciło swym zwolennikom popieranie socjalnych demokratów przeciw narodowo-liberałom. Taktykę tę potępia *National Ztg.*, przeciwstawiając jej mowy antysocjalistyczne wygłoszone w parlamencie przez członków centrum w lutym b. r.

Kreuz Ztg. nie godzi się na taktykę berlińskich zachowawców, którzy chcą wstrzymać się od głosu w II okręgu, dając tem większość socjaliście przeciw Virchowowi. Za poparcie żąda przecież organ partji zachowawczej, aby wolnomyślni ludowcy gdzieindziej popierali kandydatów zachowawczych, na co ci, jako przeciwnicy reformy wojskowej przypuszczalnie się nie zgodzą.

Paryż. Kiedy Clémenceau począł przemawiać przeciw wnioskowi częściowego odnowienia Izby, wykrzyknął Deroulède: „Silentium dla przyjaciela Kornelego Herza". Wrzawa nie pozwala Clémenceau przemawiać przez ciąg pół godziny. Déroulède w ogólnem zamieszaniu woła: „Oto zdrajca Ojczyzny, jurgieltnik płatny przez Anglię!"

Ktoś z ław bulanżystowskich odzywa się: Temu człowiekowi pozwalać przemawiać w parlamencie francuzkim, byłoby hańbą! W dalszym ciągu przychodzi do kłótni między Déroulède'm i Millevoye a Cleménceau, przyczem Déroulède rzuca Clémenceau w twarz słowa: Oto ajent zagraniczny! Millevoye dodaje: Przez jego usta mówi Herz! Clémenceau do Déroulède'a: „Za swe słowa dasz mi pan zadośćuczynienie". Déroulède do Clémenceau: „Przenigdy! Jesteś niegodzien aby się bić z tobą!" — Clémencau woła: Ty i Millevoye jesteście tchórze, którzy nie dają satysfakcji.

Pomimo całej tej sceny Clémenceau mówi dalej merytorycznie.

W końcu Izba 232 głosami przeciw 214 odrzuca wniosek.

Déroulède i Millevoye wstępują po kolei na trybunę i wygłaszają gwałtowne mowy przeciw Clémenceau. Millevoye zapowiada na czwartek rewelacje dotyczące Herza.

Paryż. Déroulède odmówił Clémenceau zadośćuczynienia honorowego Millevoye żąda przyznania mu prawa wyboru broni, dowodząc, iż został więcej obrażony. Wówczas wybrałby szpady, podczas gdy Clémenceau wybrał ostrzejszą (w myśl zapatrywań francuskich), broń pistolety. Ponieważ sekundanci Clémenceau nie przyznali Millevoye'owi wyboru broni, pertraktacje zerwane.

Berno szwajcarskie. Robotnicy szwajcarscy pobili się z włoskimi. Szwajcarzy wyparli Włochów z placu budowy, zburzyli roboty przez nich dokonane. W utarczce do 100 rannych, 50 aresztowanych. Z Lucerny nadeszła nocą pomoc zbrojna.

Montpellier. Zmarło pięć osób na cholerę.

Sztokholm. Arcyksiężna Stefania bawi tutaj. Król złożył jej wizytę.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 20 czerwca.

Hotel Saski. Ks. Zdz. Lubomirski z Warszawy.— K. Jessler z Wiednia. — J. Byszewski z Bejzec. — P. Dąbski z Król. Pol. — M. Mazaraki z Wołynia.
Grand Hotel. Fr. hr. Nierod z Rosji. — W. Czarnowski z Kijowa.
Hotel Drezdeński. G. br. Deckay z Tarnowa. — A. Singer z Wiednia. — Dr. St. Bieliński ze Lwowa. — J. Schreiber z Ząbkowic. — M. Lilienfeld ze Lwowa.
Hotel Krakowski. M. Rostkowska z Wilanowa. — J. Marszałkiewicz ze Stronia. — A. Uznański z Poronina. — A. Kleber z Warszawy.
Hotel Pollera. J. S. Skibiński z Warszawy. — D. Kohlmann z Kijowa. — Dr. A. Czołowski ze Lwowa. — Ks. A. Kuliński z Kielc. — G. Fasser z Berlina. — S. Hillebrand z Wiednia. — Br. Löhneisser ze Lwowa. — Pułkownik Polko z Krakowa. — W. Bujnik z Warszawy. — K. Steinfeld z Wiednia.
Hotel Narodowy. E. Chełmowska z Mińska. — F. Załęski z Mińska. — Z. Kowalewska z Litwy. — J. Simek z Czech. — F. Gross z Limanowy. — Fr. Blasinger z Sonowic. — T. Opalińska z Pinczowa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 20 czerwca 1893.

	płacą		żądają	
Waluty				
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	129	50	130	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60	—	60	50
20-to frankówka złota	9	75	9	85
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100	—	101	—
5% „ „ „ . .	100	90	101	60
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100	40	101	—
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100	—	101	—
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).				
4% gal. poż. kraj. koron.	95	80	96	60
4% galicyjskie propinacyjne	97	—	97	80
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100	50	101	25
5% „ „ „ „ II. Em.	102	—	—	—
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100	—	101	—
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97	50	99	—
Losy.				
Miasta Krakowa	23	—	24	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18	50	19	50
„ „ węgierskie . . .	13	—	14	25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . .	8	80	9	40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 20 czerwca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.48 do 8.53; na wiosnę —.— do —.—; na maj czerwiec 8.25 do 8.40; żyto na wiosnę —.— do —.—; na jesień 7.50 do 7.51; kukurydza na maj-czerwiec 6.70 do 6.90; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na kwiecień —.— do —.—; nowy rzepak 15.60 do 15.70. jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 17.50 do 17.70; na lipiec —.— do 17.60.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 20 czerwca.

Cukier na maj 23.70 do 24.—; na czerwiec —.— do —.— Rafinada; —.— do 40.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·08 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 pop., 7·05 w., 8·25 r. od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·42 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. — **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

†

MARCELI de GAUTIER

właściciel dóbr ziemskich w Król. Polskiem

po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu w Krakowie w dniu 20 czerwca r. b.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we czwartek 22 b. m. o godz. 6-tej z domu przy ulicy Karmelickiej Nr. 40 po południu na miejsce wiecznego spoczynku, zaś **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** w piątek 23 b. m. o godzinie 9-tej zrana w kościele OO. Kapucynów, na które wdowa i dzieci proszą Krewnych, Przyjaciół i Życzliwych.

Nagrody pilności. Wielki wybór **książek do nabożeństwa i treści religijno-moralnej,** stósownie dobranych dla młodzieży, w odpowiednich oprawach, równie jak i **obrazków** własnego nakładu i obcych wydań, poleca
Księgarnia Katolicka Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Do towarzystwa lub pomocy pani domu przyjmie miejsce starsza osoba stanu wolnego. Świadectwa najpierwszych domów Wiadomość w Admin. „Kurjera Pols." w Krakowie pod **400.** 254 2 3

Szlak 24, trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz, tanio do wynajęcia. Mieszkanie nadzwyczaj suche. 256 1 5

Domek z ogrodem jest do sprzedania na Olszy. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Mikołajska Nr. 16 I piętro pod lit. **A. S.**

Od 1 Września 1893 r. Umieszczenie dla uczniów pod przystępnymi warunkami. Opieka staranna. Dozór męski. **M. Stehlik,** Kraków, Rynek 7, piętro II-gie, oficyna. 240 4 4

Do handlu korzennego pod firmą **G. M. Goebel i Sp.** potrzebny jest **chłopiec** do praktyki. Kraków, Grodzka 15. 255 1 3

Nauczycielka Polka, poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. Poste-restante **P. K. R.** 253 2 4

1000 królików do sprzedania, począwszy od 8 ct. za sztukę, białe, szare, czarne i centkowane. Ulica Lenartowicza 1 4 w Krakowie. 238 5 10

Nowość — Wyrób krajowy!
Papier listowy z widokami Zakopanego i Tatr, gustownie wykonany z wierszykami odpowiednimi Lenartowicza, W. Pola, Anczyca i t. p. wyszedł nakładem firmy:
JAN FISCHER
w pałacu Spiskim w Krakowie.
Cena jednego pudełka 1 złr. 25 ct. Do nabycia w Krakowie u nakładcy. 597 3 5

KOSZULKI PASIATE
(w paski czerwone i niebieskie) **dla cyklistów, wioślarzy, gimnastyków** i t. p., poleca po cenie 90 ct. i 1 złr. 20 ct.
Magazyn rękawiczniczy F. Lubańskiego
w Krakowie, Plac Dominikański l. 3. 618 1 3





Rzadka sposobność
taniego nabycia
MARKI
Rumunji z roku 1858 na 81 Parale
Wartość 720 złr. według katalogu Senfa 1893 jest do sprzedania tylko za 250 złr.
Na składzie jest **wielki wybór marek** z całego świata od r. 1840 do tego czasu Ceny niżej katalogów. Biorącym wyżej nad 5 złr. 10% rabatu.
Kupuje albumy z markami pośredniczy lub w komis przyjmuje
Skupuje marki używane amerykańskie lub zamienia hurtownie i częściowo
Krakowski Bazar marek pocztowych
otwarty od 11-tej do 5-tej, ulica św. Tomasza Nr. 15.
Adres: 561 4 8
M. M. Urbański — Kraków.

Skład towarów żelaznych i norymberskich
pod firmą
EMANUEL TILLES
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej, l. 36 (we własnym domu).
Poleca swoje zapasy towarów jakoto: noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 429 4 10

Ucznia
do praktyki
potrzebuje **CUKIERNIA**
JANA BAUMANA
W BOCHNI. 564

Srebra stołowe pr. 13.
Wacł. Głowacki
Jubiler
w Krakowie
Rynek Nr. 20,
poleca
SKŁAD WYROBÓW
złotych, srebrnych i jubilerskich
własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych
572 **po cenach** 4 10
umiarkowanych.
Zamówienia i reperacje uskutecznia jak najprędzej.
Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne
Wybór pierścionków zaręczynowych.
Srebra stołowe pr. 13.

Uczeń miejscowy,
który uczęszczał do szkół średnich, będzie przyjęty do fabryki rękawiczek, bandaży i t. p.
F. Lubańskiego
617 **w Krakowie,** 1 3
Plac Dominikański l. 3.
Wynagrodzenie pieniężne pobierać będzie odrazu.



500 par rogów jelenich,
Banany i Ananasy
świeżą sarninę
w całości lub częściowo
żywe i gotowane RAKI
codziennie świeże, poleca
K. Knoreok i Spółka
Pierwszy handel dziczyzny i towarów kolonialnych w Krakowie.
Jaja pantarcze
(afrykanek),
zakupuje powyższy handel po
610 1 złr. 80 ct. kopę. 3 4

Park krakowski.
Środa, Sobota, Niedziela
przy sprzyjającej pogodzie
KONCERT
muzyki wojskowej.
Restauracja w miejscu.
498 12 ?

WYKAZ
skradzionych przedmiotów urzędnikowi powiatowemu
612 **w Stopnicy:** 1 3
3 listy zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. Królestwa polskiego, serji V, bez kuponów, a mianowicie:
Lit. C. Nr. 51,475 na 500 rubli;
„ C. Nr. 57,202 „ 500 „
„ D. Nr. 34,513 „ 250 „
wszystkie bez kuponów.
Dwa premjowe bilety Rosyjskie pożyczki wewnętrznej II emisji z r. 1866 z kuponem marcowym i dalszymi, a mianowicie: serja 14,512 Nr. 2 i serja 17,159 Nr. 4. Dwa listy likwidacyjne Królestwa Polskiego, każdy na 100 rubli, Nr. 104,789 i Nr. 126,289.
Dwie duże złote spinki do mankietów z granatkami w około. cena 35 rubli, w jednej spince brak jednego granatka. Dwie małe takież spinki złote z czarną i białą emalją, trzy guziczki do gorsów koszuli, złote z brylancikami, w jednym z boku emalia czarna starta i dwa guziczki zwykłe, złote dęte do koszuli.

Subjekta handlowego
starszego, uzdolnionego w robotach piwnicznych, z dobremi poleceniami, poszukuje
JAN BAUMAN
565 W BOCHNI. 3 3

Gorsety damskie
oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
MARJI PRAUSS
w Krakowie, ul. św. Anny Nr, 3.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 431 14 50

RESTAURACJA
TURLINSKIEGO
w Krakowie
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Środa 21 Czerwca.
ZUP.: Neapolitańska. Rosół z tartem ciastem. Barszcz.
PRZYST.: Jajka po tatarsku. Blankiet cielęcy. Vol au-vent financiere. Szt. mięsa, sos pietruszkowy.
PIECZ.: Zraziki cielęce z ryżem. Roastbeef z kartoflami. Wołowa duszona.
LEGUM.: Ryż z śmietaną. Pierożki hreczane z serem. Galaretka.

DOM
na wysokim parterze, 6 ubikacyj, w **Przegorzałach** pod Bielanami, sto kroków od lasu, woda źródlana, lodownia i piwnica, dwie morgi najlepszego pola, pół mili od Krakowa, do wynajęcia na świeże powietrze lub do sprzedania za przystępną cenę. Zgłosić się na miejsce do Sławińskiego Nr. 48.
615 2 2

PIERWSZA
GALICYJSKA FABRYKA
słomianych
opakowań do flaszek
w Krzeszowicach
(stacja kolei północnej),
poleca swoje wyroby. Ceny
375 **fabryczne.** 9 100

Komisowy skład flaszek w Krakowie
utrzymuje fabryka szkła w Gracu i poleca flaszki do piwa, wina, cognacu, rumu, wódek, likierów, wód mineralnych i t. d. po nader konkurencyjnych cenach. Łaskawe zlecenia przyjmuje generalny zastępca p. Józef TRAMER w Krakowie, ul. Grodzka l. 63 i Florjańska l. 4.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

OBWIESZCZENIE

dotyczące wspólnego rozpisania konkursu na dostawę sukna i sukiennych materyj wełnianych, przeznaczonych na sporządzenie uniformów dla podurzędników i sług w okręgu lwowskiej i krakowskiej c. k. Dyrekcji ruchu.

Podpisane c. k. Dyrekcje ruchu zamierzają zapewnić sobie na przeciąg czasu od **1 stycznia 1894 r. do 31 grudnia 1896 r.** pokrycie potrzebnej ilości niżej wymienionych gatunków sukna w drodze publicznej konkurencji i wydają w tym celu następujące obwieszczenie:

Zapotrzebowane w wyżej podanym trzyletnim okresie czasu zapasy są w przybliżeniu następujące:

PRZEDMIOT	Dla okręgu c. k. Dyrekcji ruchu		SUMA CAŁKOWITA
	we Lwowie	w Krakowie	
	Miejscem dostawy jest magazyn materjałowy		
	Wiedeń albo Lwów	Wiedeń albo Nowy Sącz	
	metrow		metrów
Ciemno-niebieskie sukno na uniformy	2200	1100	3300
Bławatkowo-niebieskie Imo sukno na uniformy	10300	6200	16500
„ „ IIdo „ „ „	8400	4300	12700
Pomarańczowo-żółte sukno na wyłogi	400	240	640
Kort jasno-niebieskawo-szary (Milton)	480	180	660
„ trykotowy ciemno-niebieskawo-szary	1400	800	2200
„ „ ciemno-niebieski	1600	800	2400
„ „ szary	6400	2800	9200
Ciemno-szare sukno wojskowe	8400	3900	12300
Materja czarna na podszewki	900	500	1400
„ ciemno-szara na podszewki	2400	1000	3400
Ciemno-szara materja z wełny owczej (Loden)	2800	1100	3900

Wszystkie powyżej podane gatunki sukna i materje z wełny owczej mają być szerokie na 136 cm. (nie licząc w to krajki) z wyjątkiem ciemno-szarej materji wełnianej (Loden), która ma mieć tylko 130 cm. szerokości.

Ilość powyżej podanych materyj potrzebna na 1894 rok, będzie oznaczona dostawcy przy zawarciu z nim kontraktu.

1) Ubiegać się o dostawę mogą tylko rzetelni i pewni przedsiębiorcy. Pośrednicy, jako też osoby nie posiadające obywatelstwa austrjackiego, są od konkurencji wykluczone.

2) Przedsiębiorcy chcący brać udział w składaniu ofert, którzy dotąd nie podejmowali się jeszcze dostaw dla c. k. kolei państwowych, winni wykazać swoją rzetelność i zdolność wykonania zobowiązań świadectwem wystawionym przez odnośną izbę handlową i przemysłową. Oferty wyż wspomnianych przedsiębiorców nie zaopatrzone świadectwami dotyczącej Izby handlowej i przemysłowej, nie będą uwzględniane.

3) Co do dostawy materji sukiennych i wełnianych uwzględnia się tylko takich przedsiębiorców, którzy należą do rzędu wielkich przemysłowców w wyrobach wełnianych. Wyrób tych artykułów ma się odbywać w fabrykach kierowanych przez przedsiębiorców, pod kontrolą organów kolejowych.

4) Oferenci mogą się ubiegać o dostawę wszystkich wyż podanych materyj sukiennych i wełnianych, albo tylko pewnych ich gatunków; mogą również podjąć się dostaw dla okręgów poszczególnych lub wszystkich c. k. Dyrekcji ruchu.

5) Podpisane c. k. Dyrekcje ruchu zastrzegają sobie, przy ocenieniu oferty prawo swobodnej decyzji i uwzględniania nietylko ceny ale także jakości przedłożonych próbek jak również rzetelności i zdolności dotrzymania warunków dostawy offerentów. Niemniej zastrzegają sobie podpisane c. k. Dyrekcje ruchu, prawo decyzji co do oddania cząstkowego dostaw lub też odrzucenia wszystkich ofert i oddania dostaw w jakikolwiek inny dowolny sposób.

6) Jeżeli kilka osób wspólnie zamierza podjąć się dostawy, to obowiązane są wszystkie oferty podpisać z podaniem zatrudnienia i miejsca zamieszkania — niemniej mają wyraźnie oświadczyć, że wobec podpisanych c. k. Dyrekcji ruchu odpowiadają „solidarnie" za dotrzymanie zobowiązań przyjętych na siebie w kontrakcie dostawy. W ofercie należy również wymienić osobę, która ma wszystkich podpisanych jako ich pełnomocnik przez czas trwania kontraktu zastępować wobec podpisanych c. k. Dyrekcji ruchu.

7) Celem zapewnienia należytego dotrzymania oferty, należy stósownie do art. 4 ogólnych warunkach złożyć w kasie c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie równocześnie z ofertą — ale oddzielnie od niej — wadjum wynoszące 5% cen żądanych za dostarczyć się mające przedmioty.

8) Oferta podpisana własnoręcznie przez oferenta ma być:
a) spisana na formularzu zawierającym spis cen, wydanym równocześnie z rozpisaniem niniejszego konkursu;
b) zaopatrzona stemplem na 50 cnt.;
c) jeżeli zachodzi przypadek przewidziany w punkcie 2), ma być do oferty dołączone świadectwo rzetelności i możności wykonania zaciągniętych zobowiązań wystawione przez dotyczącą Izbę handlową i przemysłową;
d) następnie ma każdy oferent dołączyć do oferty własnoręcznie podpisany egzemplarz zawierający ogólne i szczególne warunki dostawy;
e) wreszcie ma każdy oferent w myśl §. 4 szczegółowych warunków dostawy, przedłożyć równocześnie z ofertą — dotyczące próbki oddzielnie zapieczętowane;
f) ceny należy podać takie, za jakie dotyczący dostawca zobowiązuje się oddać towar w najbliższej stacji c. k. austrjackich kolei państwowych — skąd się towar odeszle we własnem przedsiębiorstwie do dotyczącego magazynu materjałowego. W skutek tego należałoby ewentualnie dwie ceny podać — a mianowicie do najbliższej stacji w kierunku do Wiednia i do Galicji.

9) Nie uwzględnia się ofert nie zabezpieczonych przez „wadjum" zawierających odrębne warunki, wyjątki i sprostowania — jak również nie uwzględnia się ofert spóźnionych, nie zaopatrzonych próbkami, zgłoszonych telegraficznie i takich, w których offerent oświadcza, że przyznaje Zarządowi kolejowemu upust w stosunku do cen innych oferentów.

10) Ze względu na mającą się oznaczyć cenę na rok 1895 i 1896 stosownie do § 15 szczegółowych warunków dostawy, winien każdy oferent przy poszczegółowych artykułach dostawy podać **w** rubrykach przeznaczonego do tego spisu cen — ile z żądanej ceny jednostkowej przypada za sam materjał (czynnik zmienny) a ile na koszta sporządzenia (czynnik stały), jakiego gatunku, jakości i gdzie wyprodukowana wełna ma być użytą i jaka cena za 100 kg. wełny surowej wzięta była za podstawę obliczenia ceny żądanej za materjał.

11) Formularze dla spisu cen, ogólne i szczególne warunki dostawy i próbki mogą być przeglądane u podpisanych c. k. Zarządów kolejowych.

12) Oferta jest obowiązującą dla oferenta od chwili wniesienia tejże, zaś dla podpisanych c. k. Zarządów kolejowych dopiero od chwili uwiadomienia oferenta o przyjęciu jego oferty.

13) Oferty sporządzone w myśl punktu 8go niniejszego ogłoszenia, należy wnieść wraz z próbkami, pod opieczętowaniem — **do protokółu podawczego c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie (dworzec) najdalej do 12-ej godziny w południe dnia 23 sierpnia 1893 r.**

Na kowercie ma być umieszczony napis:

„Oferta na dostawę materji na uniformy, grupa ofert V, sukno i materje sukienne i wełniane".

Wadjum należy — jak w punkcie 7 podano — oddzielnie od oferty w powyższym terminie złożyć do kasy c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie, na co składający otrzyma ze strony tejże kasy potwierdzenie.

14) Podpisane c. k. Dyrekcje ruchu uwiadomią oferentów w jak najkrótszym czasie o skutku ich ofert, polecą kasom wypłacić wadja za zwrotem poświadczeń odbioru tym, którzy przy ofertach się nie utrzymali i zawezwą nabywców dostaw do złożenia kaucji.

Kraków, dnia 6 czerwca 1893 r. 607 3 3

C. k. Dyrekcje ruchu we Lwowie i w Krakowie.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.